

PSYCHOLOG I

OBSADA:

Kandydatka1

Asystentka

Psycholog

Gabinet psychologa. On w białym kitlu, siedzi przy biurku. Obok niego stoi Asystentka, również w kitlu, typ służbistki. Na biurku papiery w nieładzie i tabliczka (do góry nogami) z napisem: „Psycholog zakładowy – Ś. WIR”

Wchodzi Kandydatka1, ma boa z piór, ostry makijaż i już na pierwszy rzut oka wiadomo, że jest nimfomanką. Wije się i mizdrzy bez ustanku.

KANDYDATKA1: Dzień dobry.

PSYCHOLOG: Usiąść proszę.

Ona próbuje zwrócić na siebie uwagę, kokietuje, on nie zwraca uwagi, czyta coś.

PSYCHOLOG: Klasyczny przypadek, klasyczny przypadek...

Psycholog robi się nerwowy, Asystentka, która to widzi, bierze przygotowaną szklankę z wodą i wpuszcza do niej krople z małej buteleczki.

PSYCHOLOG: (do Asystentki) Kłotyldziu, Nervosol.

Asystentka robi mechaniczny krok w przód, podaje mu lekarstwo.

PSYCHOLOG: Co my tu mamy... Badanie kwalifikujące...

KANDYDATKA1: Do pracy.

PSYCHOLOG: W charakterze?

KANDYDATKA1: Co w charakterze?

PSYCHOLOG: Kogo do pracy w charakterze?

KANDYDATKA1: (zalotnie) Przysięgłej stenotypistki. Osobistej.

Psycholog przestaje się nią interesować, grzebie w papierach. Kandydatka1 próbuje zwrócić na siebie uwagę Asystentki, ale ta tylko obrzuca ją spojrzeniem, więc ogląda to, co stoi na biurku. Zauważa stojącą do góry nogami tabliczkę z nazwiskiem.

KANDYDATKA1: Ma pan...

PSYCHOLOG: Eś, od Świętopelk. Tatuś był specjalistą od... (nie kończy)

KANDYDATKA1: (odwraca tabliczkę) Do góry nogami było.

PSYCHOLOG: A wcale, że nie! *(Asystentka już stoi ze szklanką)* Klotyldziu! Nervosol! *(wypija, do Kandydatki1)* Imię? Nazwisko?

KANDYDATKA1: Gryzelda Papon. Przez a, nie przez om. Przez a z ogonkiem. Miętko: Papon.

PSYCHOLOG: Wykształcenie?

KANDYDATKA1: Filolog mezopotamski. Umiejętności stenografować pismem klinowym.

PSYCHOLOG: *(do siebie)* Zatrważające... („zapada się” w swoje zajęcia) Wymiary...

KANDYDATKA1: 90-60-90. Solidna trójka na swoim miejscu!

PSYCHOLOG: Trójka?

KANDYDATKA1: *(prowokująco, zaczepnie)* A uważa pan, że nie?

PSYCHOLOG: Klotyldziu, zapisz to. Trójka.

Asystentka notuje, Psycholog znów wraca do papierów. Kandydatce udaje się zwrócić na siebie uwagę Asystentki, która jest zakłopotana, ale co chwilę popatruje na Kandydatkę1. Psycholog jest coraz bardziej zdenerwowany.

PSYCHOLOG: Powinni ujednolicić wymiary krętek ściekowych.

Asystentka nie wie, jak się zachować, chętnie odpowiedziałaby na zaloty Kandydatki1, ale jest zbyt nieśmiała. Mając na uwadze zachowanie Psychologa szykuje z wyprzedzeniem Nervosol. Jednym krokiem (jak zawsze) podchodzi do jego biurka, kiedy Kandydatka1 wysyła jej całusa. Asystentka cofa się o krok i jednym haustem wypija Nervosol. Od tej chwili coraz śmielej przyjmuje zaloty i zaczyna sama je odwzajemniać. Zupełnie niespodziewanie Psycholog wraca do rzeczywistości.

PSYCHOLOG: Przejdźmy do testu. To bardzo łatwy test jest. Oparty na skojarzeniach. Ja mówię słowo, pani słowo, ja słowo, pani słowo, ja słowo, pani słowo, ja słowo... *(Asystentka podchodzi krok i wali go w plecy, on się odblokowuje)* Rozumie? Pani?

KANDYDATKA1: Coś kojarzę...

PSYCHOLOG: Dla ułatwienia zademonstrujemy pani z moją Asystentką małą próbkę. Klotyldziu? *(Asystentka podchodzi jednym krokiem do biurka)* Gotowa? Zaczynamy.

Szybko przerzucają się słowami.

PSYCHOLOG: Krzesło.

ASYSTENTKA: Stół.
PSYCHOLOG: Cegła.
ASYSTENTKA: Dom.
PSYCHOLOG: Łóżko.
ASYSTENTKA: Poduszka.
PSYCHOLOG: Wiatrak.
ASYSTENTKA: Koczkodan.

Zdumiony Psycholog spogląda na nią pytająco, ona wzrusza ramionami.

PSYCHOLOG: *(do Kandydatki1)* Możemy? *(ona potwierdza)*

Kandydatka1 traci zainteresowanie Asystentką, która z nerwów zaczyna obgryzać paznokcie.

PSYCHOLOG: Rosół.
KANDYDATKA1: *(zalognie)* Kogut.
PSYCHOLOG: Sutanna.
KANDYDATKA1: *(seksownie)* Guziczki.
PSYCHOLOG: Powietrze.
KANDYDATKA1: *(obrazowo)* Balony. *(Asystentka łapie się za biust)*
PSYCHOLOG: Ogródek. *(Psycholog jest coraz bardziej podekscytowany, co prawda jego „korpus” siedzi spokojnie, ale nogi pod stołem tańczą dziki taniec)*
KANDYDATKA1: Marchewka.
PSYCHOLOG: *(do siebie)* Ha! A teraz cię zagnę. *(do Kandydatki1)* Marchewka.
KANDYDATKA1: Soki...
PSYCHOLOG: Czy jest cokolwiek, co nie kojarzy się pani z...
KANDYDATKA1: *(szybko, przerywa mu)* Skakanka.
PSYCHOLOG: Słucham? Skakanka?
KANDYDATKA1: Ma pan rację. Bez sensu.
PSYCHOLOG: *(do Asystentki)* Klotyldziu? Puściłaś totolotka? *(Asystentka jest kompletnie pochłonięta Kandydatką1)* Klotyldziu!!!
ASYSTENTKA: Tak? *(podchodzi krok do przodu)*
PSYCHOLOG: Pytałem o totolotka. Skreśliłaś trójkę? Mówiłem, żebyś zanotowała.
ASYSTENTKA: Taak... Nieee... Nie wiem...
PSYCHOLOG: Skaranie boskie z tym personelem niższego szczebla.

Psycholog znów się „zapada” w papiery.

KANDYDATKA1: *(do Asystentki)* Może byśmy poszły na kawę?

ASYSTENTKA: *Nie jest w stanie nic powiedzieć, kiwa głową na tak, potem kręci na nie, wreszcie wzrusza ramionami i wskazuje na Psychologa. Cofa się o krok, wyjmuje Nervosol, wkrapla do szklanki, ale za długo to trwa. Zniecierpliwiona otwiera buteleczkę i wypija z gwinta. Wzdycha.*

W tym samym czasie Psycholog liczy coś, bazgrze po kartkach, kiwa się, próbuje polizać łokieć, itp.

PSYCHOLOG: *Policzyłem! Z testu jednoznacznie wynika, iż nie nadaje się pani na przysięgłą stenotypistkę osobistą. Ma pani natomiast predyspozycje w kierunku obróbki skrawaniem. (triumfalnie pokazuje coś na zamazanych kartkach)*

KANDYDATKA1: *To oburzające! (wstaje, rusza do wyjścia. Zatrzymuje się na chwilę, odwraca, patrzy na Asystentkę, która się miota, wypija reszkę Nervosolu i w ogóle nie wie, co ze sobą zrobić. Psycholog wstaje i zbiera się do wyjścia (w przeciwną stronę niż Kandydatka1) Asystentka zostaje na środku.*

PSYCHOLOG: *Kłotyldziu! Idziemy!*

Asystentka waha się jeszcze moment, potem robi podskok, obrót i biegnie za Kandydatką1.

KONIEC

PPPD

OBSADA:

Prezenterka

Prezenterka stoi przy stoliku, na którym stoi szklanka, zwykła szklanka bez ucha.

Chciałabym zaprezentować państwu PePePeDe, czyli Prosty Przenośny Podśluch Domowy! *(podnosi szklankę do góry)* To wspaniałe urządzenie, piękne w swojej niezamierzonej prostocie, przyda się w każdym domu i zagrodzie! Chcesz wiedzieć, z kim rozmawia przez telefon twoja żona zamknięta w łazience? Chcesz się orientować, co robią twoi sąsiedzi? Chcesz być na bieżąco, na czasie, trendy, jazzu i cool? Kup PePePeDe! Nasze urządzenie nie wymaga żadnego zasilania, nie zanieczyszcza środowiska naturalnego, nie powoduje powstawania kamieni żółciowych! Wystarczy, że przytkniesz nasze urządzenie *(w tym momencie pojawia się druga osoba, która kawałkiem dykty imituje ścianę)* kielichem zbierającym do ściany *(demonstruje)*, a ucho przyłożysz do przystawki odsłuchowej, a twój

sluch będzie 1000 razy bardziej czuły niż sluch makreli! Od tej chwili żaden mur nie będzie dla ciebie przeszkodą! Już nigdy nie zasępisz się, kiedy ktoś cię zapyta, co słyszeć!

Najnowsze badania przeprowadzone przez Komisję Biochemii Molekularnej w Instytucie Technologii Kosmicznych NASA wykazały, że regularne używanie PePePeDe w wymiernym stopniu poprawia sluch (nie dotyczy to oczywiście osób zupełnie głuchych lub pozbawionych motywacji), a także pomaga kształtować osobowość. Tylko u nas specjalna promocja! Kup 17 sztuk PePePeDe, a osiemnastą dostaniesz gratis! Zainwestuj w siebie, spraw prezent znajomym i przyjaciołom! Już teraz zamów PePePeDe! *(napastliwie)* Ale już! Natychmiast!!! *(z uśmiechem)* Dzięki nam usłyszysz więcej!

KONIEC

PSYCHOLOG II

OBSADA:

Kandydatka2

Asystentka

Psycholog

Psycholog siedzi przy biurku, ma na głowie pończochę. Kiwa się jak przy chorobie sierocej. Wchodzi Kandydatka2, staje bezradnie na środku.

ASYSTENTKA: Panie doktorze, pacjentka przyszła.

PSYCHOLOG: Przyszła, wyszła, poszła, niedoszła. *(kiwa się dalej)*

ASYSTENTKA: Panie doktorze, musimy jej zrobić test...

PSYCHOLOG: Test, testy, wściekle podesty... A ja mam różowe skarpetki...

ASYSTENTKA: *(do Kandydatki2, z uśmiechem)* To taki specjalny rodzaj medytacji... *(do Psychologa)* Bo znowu pana zamkną... Wie pan, gdzie...

PSYCHOLOG: *(zrywa pończochę z głowy)* Dzień dobry pani! Przyszła pani na teścik? Proszę siadać! To nic nie boli. Raz dwa zrobimy pani teścik. Raz dwa trzy! Plum! I myk! *(Kandydatka2 patrzy na niego ze zdziwieniem)*

KANDYDATKA2: *(niepewnie)* Dzień dobry...

PSYCHOLOG: Piękną mamy pogodę, nieprawdaż? Test, teścik, teściowa, teśtamencik! Tralalalala! Ach, jak mnie ta wiosna radośnie nastraja!

KANDYDATKA2: Ale... Przecież... Mamy listopad...

PSYCHOLOG: *(podśpiewuje)* Oto mnie dopadł czerwony opat...

ASYSTENTKA: *(do Psychologa, przywołując go do porzątku)* Kaftan, widzę kaftan.

PSYCHOLOG: *(gwałtownie przestaje, siada wyprostowany, poważnie)* Mamy tu taki mały kwestionariusz. Imię? Nazwisko?

KANDYDATKA2: Grażyna Gzegzółka.

Psycholog smaruje coś zawzięcie na kartkach, kreśli, mruczy, zaczyna mazać długopisem bez sensu, coraz natarczywiej. Asystentka szykuje Nervosol.

PSYCHOLOG: Klotyldziu, Nervosol! *(wypija, uspokaja się, bierze nową kartkę i wielkimi literami smaruje GG)* Dopsz... Wykształcenie?

KANDYDATKA2: Ornitolog dyplomowany.

PSYCHOLOG: Na stanowisko?

KANDYDATKA2: Dyżurnego ornitologa dyplomowanego.

PSYCHOLOG: To bardzo łatwy test jest. Oparty na skojarzeniach. Ja mówię słowo, pani słowo, ja słowo, pani słowo... *(Asystentka podchodzi, żeby walnąć go w plecy, ale on sam przestaje i pokazuje jej język)* Rozumie pani?

Kandydatka potwierdza skinieniem głowy.

PSYCHOLOG: Dla ułatwienia zademonstrujemy pani z Asystentką małą próbkę. Klotyldziu? Gotowa?

PSYCHOLOG: Stół.

ASYSTENTKA: Krzesło.

PSYCHOLOG: Cegła.

ASYSTENTKA: Dom.

PSYCHOLOG: Łóżko.

ASYSTENTKA: *(z rozmarzeniem)* Balony...

Psycholog patrzy na nią zdumiony, ona jest pochłonięta własnymi myślami i nie zwraca na niego uwagi.

PSYCHOLOG: Wiatrak.

Asystentka nadal nie reaguje.

PSYCHOLOG: *(do siebie)* Kaftan, kaftan. *(do Kandydatki2)* Możemy zaczynać?

KANDYDATKA2: Jak najbardziej.

PSYCHOLOG: Rosół.

KANDYDATKA2: Kogut.

PSYCHOLOG: O matko boska! Następna! Kaftan! Kaftan! Kaftan! *(uspokaja się, do Kandydatki2) Sutanna.*

KANDYDATKA2: Wrona. *(Psycholog jest zaskoczony)*

PSYCHOLOG: *(ostrożnie)* Powietrze.

KANDYDATKA2: Krogulec.

PSYCHOLOG: Ogródek.

KANDYDATKA2: Sikorka.

PSYCHOLOG: Marchewka.

KANDYDATKA2: Przepiórka.

PSYCHOLOG: Przepiórka?

KANDYDATKA2: Nie, nie, ma pan rację. Bez sensu. Kuropatwa.

PSYCHOLOG: Czy jest cokolwiek, co nie kojarzy się pani z...

KANDYDATKA2: *(szybko, przerywa mu)* Nie, proszę pana. Mnie interesuje wyłącznie ornitologia!

Psycholog mdleje, Kandydatka2 wzrusza ramionami i wychodzi, Asystentka poprawia makijaż i wybiega w podskokach.

KONIEC

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

OBSADA:

Prezenterka

Prezenter

Dobry wieczór państwu.

Wiadomości z ostatniej chwili.

Prezenterka:

Dzisiaj, niezbyt wczesnym popołudniem, w miejscowości Piców Górny koło Picowa Dolnego policja zatrzymała Pelagię P., emerytowaną koronczarkę, oskarżoną o brutalne pogryzienie swojego chomika. Jak wynika z nieoficjalnych doniesień, oskarżona twierdzi, iż została sprowokowana – podobno chomik robił do niej dziwne miny.

Chomik ma odgryzioną lewą tylną piętę oraz spore ubytki futra, ale jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Prokurator poinformował nas również, że będzie wnioskował o wysoki wymiar kary dla bezdusznej właścicielki – nieoficjalnie mówi się o trzykrotnym pogryzieniu przez rottweilera.

Prezenter:

Rząd chiński postanowił wprowadzić nowy rodzaj transportu miejskiego – superszybkie riksze na dopalaczach amfetaminowych. Cena jednorazowego biletu wyniesie około 37 centów amerykańskich. Przewidziano pięćdziesięcioprocentowe zniżki dla pijanych dzieci we mgle, niewidomych psów poruszających się z przewodnikiem oraz fok w wieku emerytalnym.

Prezenterka zaczyna płakać. Prezenter nie wie, czy ją pocieszać, czy czytać wiadomości, szczyrzy się do publiczności odwracając uwagę, to znów spogląda na Prezenterkę. Wreszcie nie wytrzymuje, szeptem.

Prezenter: Co się stało?

Prezenterka: *(chlipiąc)* Biedny chomik...

On znów szczyrzy się do publiczności, kopie ją pod stołem, ukradkiem podaje jej chusteczkę.

KONIEC

© Rubi Birden

www: www.rubi.pl